Nr. 19. KRAKÓW, 1 LISTOPADA 1918. ROK XXII.

CENA PRENUMERATY
miejscowej
rocznie . . . K 2·—
półrocznie . . . . . „ 1·—
zamiejscowej
rocznie . . . K 2·40
półrocznie . . . . . „ 1·20
Numer pojedynczy 20 hal.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się — Rękopisów nie zwraca się. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNISKO

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ DRUKARZY I ODLEWACZY CZCIONEK ORAZ POKREWNYCH ZAWODÓW AUSTRYI

REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
Kraków, Rynek 12, III p.
Wszelkie korespondencye i pisma, odnoszące się czy do Redakcyi, czy Administracyi adresować należy:
Kraków, Rynek l. 12, III piętro.
INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzedniem opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy. Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koroną.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Co to jest organizacya?

I.

Jeżeli ktoś w przyszłem pokoleniu będzie przeglądał obecny rocznik naszego zawodowego organu, zdziwi się niezmiernie (przeczytawszy tytuł niniejszego artykułu), że po dwudziestu przeszło latach istnienia organizacyi drukarskiej okazywała się jeszcze potrzeba wyjaśniania członkom jej znaczenia. Gdy jednakże spostrzeże, że było to w czasach najstraszniejszych wstrząśnień, jakiem jest kończąca się obecnie wojna światowa, uświadomi sobie, że w umysłach wielu ówczesnych drukarzy musiało ono spowodować zamęt, bardzo szkodliwie wpływający na uregulowane z tak wielkim trudem — za pomocą organizacyi — stosunki w tym zawodzie. Żeby więc temu zaradzić, należało wszelkiemi siłami starać się naprowadzić na właściwe tory wykolejone zapatrywanie spółczesnych wykonawców czarnej sztuki, na wartość robotniczego zrzeszania się.

Wielką trudność w zrozumieniu budowy organizacyi sprawia fakt, że koledzy na jej określenie używają przenośni. Słyszymy n. p. tego rodzaju stereotypowe zwroty: „Organizacya tego nie zrobiła“, „organizacya powinna się postarać“, dalej, „a gdzież organizacya?“, lub „organizacya powinna mi powiedzieć“, wreszcie wykrzyknik oznaczający ironiczne zdumienie „taka to jest silna ta nasza organizacya?“ i t. p. Wynikałoby z tego, że organizacya jest to osoba fizyczna, mogąca czasem komu coś dobrego wyświadczyć, lecz gdy jest w złym humorze nie chce tego uczynić i stąd ściąga na siebie niezadowolenie naszych kolegów. A przecież nie potrzeba być specyalnie umysłowo bystrym, aby dojść do przekonania, że pod tem wyrażeniem należy rozumieć akcyę — wszczętą przez ludzi mających wspólne interesy (n. p. pracujących w jednym zawodzie) — celem poprawy swego bytu, ujętą w pewien ściśle określony system, polegający przedewszystkiem na dobrowolnej solidarności pragnących się zjednoczyć czyli zorganizować — a co za tem idzie — i skrupulatnem wypełnianiu wynikających z tej solidarności obowiązków, których zaniedbywanie wartość organizacyi osłabia. W niniejszym artykule, oprócz wyświetlenia organizacyjnej konstrukcyi, postaramy się również omówić wyżej przytoczone wykrzykniki, aby może tym sposobem przyczynić się do uregulowania pojęć nadwerężonych nieszczęściami wojennemi.

Organizacya nasza podzielona jest na dwa działy: agitacyjny i ubezpieczeniowy, oba nawzajem się uzupełniają, oba zmierzają do poprawy bytu. Celem działu agitacyjnego jest ustawiczne budzenie i podtrzymywanie świadomości wśród członków, że każda praca znajduje się w walce z kapitałem, dlatego też każdy odniesiony przez robotników sukces, choćby najdrobniejszy, winien być pilnie strzeżony, w przeciwnym bowiem razie ulegnie stracie. Z tego powodu obowiązani jesteśmy w całej akcyi brać udział, nie oglądać się na drugich i mówić, że „organizacya powinna to zrobić“, gdyż wykonanie tej roboty, której wymagamy od jakiejś niby obcej nam osoby, występującej pod nazwiskiem „organizacyi“, jest naszym obowiązkiem, wynikającym właśnie z owej przyjętej przez nas metody skupiania się, zwanej krótko: organizacyą, czyli że organizacyą jest świadomość, iż jedynie za pomocą solidarności możemy coś dobrego dla siebie zdziałać. Jeżeli zaś w obowiązek solidarności zwątpimy, i z tego powodu źle nam się będzie działo, nie miejmy wówczas żalu do nikogo, a tem mniej do owej niedobrej pani „organizacyi“, która nic za nas robić nie chce, lecz wiedzmy o tem, że jest to tylko wina naszej opieszałości, wyświetlająca niestety, że wśród nas znajdują się jeszcze jednostki, rozumiejące przez organizacyę odnoszenie korzyści bez obowiązku współpracy.

Dział ubezpieczeniowy zbudowany jest również na zasadach solidarności. Każdy z członków zasila fundusze organizacyi odpowiednią stałą wkładką tygodniową, zastępującą wszelkiego rodzaju dawne składki, gdyż obecne wzajemne wspieranie się jest ujęte w formę kulturalną, odpowiadającą godności uświadomionego robotnika, podczas gdy dawne t. zw. „kolekty“ miały charakter czysto jałmużniany, a więc tej godności uwłaczający. Z sum w ten sposób zebranych pobierają wsparcia jego towarzysze pracy, będący bez zajęcia lub chorzy, jak również pozostałe po nich sieroty i wdowy. Obowiązkowi płacenia wkładek czyni każdy z nas zadość w przeświadczeniu, że nawzajem ci, którzy z funduszów w ten sposób gromadzonych są wspierani — gdy stali lub gdy będą stali w kondycyi, od tego obowiązku się nie uchylali i uchylać się nie będą. Dobrowolne przyjęcie na siebie tej pięknej moralnej powinności wpływa uszlachetniająco na członków organizacyi, co odzwierciedla się również i w stosunkach koleżeńskich (w dziale organizacyjnym), gdzie skutkiem tego spotykamy niewiele wykroczeń.

Porównanie.

W obecnym czasie, gdy egzystencya jest coraz bardziej utrudniona z powodu spekulacyjnego podwyższenia cen wszystkiego, co do życia konieczne, staranie się o powiększenie dochodów jest powszechną troską. Ma to również miejsce i w naszych stosunkach. Tak zwane „dodatki drożyźniane“ są ustawicznym przedmiotem koleżeńskich dyskusyj. Skutkiem usilnych naszych starań są one od czasu do czasu z trudem podwyższane, jednak w tak minimalnych kwotach, że nie dorównują ani w dziesiątej części obecnej drożyźnie, chociaż ze względu na swą nazwę powinny się z nią w zupełności równoważyć. Wysokość krakowskich dodat-

Dawniej a dziś.

5)

Tak mniej więcej wyglądają te dwa światy, które starałem się zestawić obok siebie. Skłonił mię do tego wzrost liczby kolegów młodszych, którzy już w stosunkach organizacyjnych się wychowali — a więc przyszli do gotowego — by wobec przytoczonych faktów nie mniemali nadal, że obecne warunki stworzyły się same, lecz by mogli należycie ocenić, co przez organizacyę uczynić zdołano. Nie należy jednak wyobrażać sobie, że stworzenie organizacyi poprawiło już nasze położenie jedynie paragrafami jej regulaminu lub statutu. Założenie jej dało sposobność do akcyi uświadamiającej, a więc do wydawania odezw ulotnych, następnie pism zawodowych, do ustawicznego odbywania wielu zgromadzeń, posiedzeń oficynowych, zjazdów krajowych, oraz państwowych, gdzie wykładano kolegom sposób, w jaki należy się zabrać do pracy organizacyjnej, nakłaniano do życzliwości i pomocy koleżeńskiej, dodawano otuchy do wytrwania w walce o lepszą dolę. Mrówcza ta praca, postępując powoli lecz systematycznie naprzód, sprawiła, że koledzy stopniowo zaczęli się z nią oswajać: przedewszystkiem pozbywali się bojaźni przy wszczynaniu akcyi polepszenia swego bytu, nabierali wzajemnego zaufania do siebie, wreszcie robili wszystko z wiarą w skuteczność swych zabiegów, spostrzegając dopiero po dłuższym czasie formalny przewrót w stosunkach, a zarazem swych pojęciach o społecznem stanowisku robotnika. Jeżeli więc dowiedzieliśmy się w jakich pojęciach istniał dawny drukarz, możemy z tego brać miarę, ile pracy agitacyjnej musiano włożyć, nim doprowadzono do dzisiejszych rezultatów. Dla okazujących niezadowolenie z dotychczasowych wyników pracy organizacyjnej mamy tylko jedną odpowiedź, mianowicie, że bez organizacyi byłoby t y l k o g o r z e j, a nigdy lepiej. Wielkim sukcesem organizacyjnym jest u r e g u l o w a n i e n a s z y c h s t o s u n k ó w, co nastąpiło jedynie wskutek usilnej agitacyi. Gdy jeszcze tu i ówdzie są pewne usterki, to dowód, że mimo wszystko agitacyi tej jest za mało, bo nie wszyscy koledzy biorą w niej udział, a to z tego powodu, że niejeden z nas ocenia znaczenie organizacyi według skali wypłacanych zapomóg, nie zwraca natomiast uwagi na uregulowane stosunki, z których przecież codziennie korzysta.

W końcu jeszcze jedna uwaga: Wśród kolegów słyszeć się też dają głosy podające w wątpliwość polepszenie się warunków naszego bytu — dzięki usiłowaniom organizacyi — przez wprowadzenie obecnego cennika i organów czuwających nad jego wykonaniem, a mniemanie swoje argumentują większą obecnie drożyzną niż w czasach przedorganizacyjnych. Na pierwszy rzut oka wygląda to, jak gdyby nasza organizacya była przyczyną drożyzny. Chcąc wyjść z tego błędnego rozumowania należy odpowiedzieć na pytanie: czy, gdybyśmy przez stworzenie organizacyi nie uregulowali naszych stosunków, a przez to nie uzyskali lepszych płac, zapewniając ich otrzymywanie — czy wówczas nie zwiększałaby się drożyzna środków żywności? Z pewnością nasza apatya nie powstrzymałaby jej postępu. Proszę więc wyobrazić sobie jakbyśmy wyglądali, pozostając do dziś w dawnych warunkach pracy, przy drożyźnie ostatnich lat (mam na myśli czasy normalne, a więc przedwojenne). Jest więc jeszcze jeden z dowodów, o które muszą się rozbijać wszelkie wątpliwości co do korzyści wypływających z organizacyi, wszystko natomiast przemawia za jeszcze większą usilnością skupiania się. W przeciwnym bowiem razie, jak stopniowo przez zrzeszenie byt nasz się poprawiał, tak i skutkiem rozluźnienia może stopniowo się pogarszać, a więc bagatelizowanie znaczenia organizacyi pociąga za sobą zaniedbywanie obowiązku stania na straży organizacyjnych zdobyczy, a zaniedbanie to może bardzo łatwo sprowadzić dawne warunki, którychby sobie z pewnością żaden z nas nie życzył. *X.*

ków drożyźnianych normują uchwały obu centralnych organizacyj: właścicieli drukarń i towarzyszy, zaś we Lwowie sprawę tę załatwia się lokalnie między tamtejszem gremium a pracującymi. Ponieważ tu i tam w ostatnim czasie miały miejsce pewne podwyżki, nie od rzeczy będzie zrobić w tym kierunku odpowiednie porównanie, które zapewne zainteresuje ogół kolegów.

We Lwowie wypłaca się obecnie jeden dodatek drożyźniany tygodniowo, w Krakowie jest ich aż trzy: jeden z 18 grudnia 1917 tygodniowy, drugi z 13 maja względnie 2 czerwca 1918 miesięczny, trzeci z 8 września tegoż roku tygodniowy — wszystkie one jednak nie są w stanie dorównać jednemu lwowskiemu, o czem przekonywuje nas następujące zestawienie*):

	Stopień A	Stopień B	Stopień C	
	koron			
Lwów . . .	62·50	83·50	100·—	tygodniowo
Kraków . . .	46·80	55·69	66·35	tygodniowo
różnica . .	15·70	27·81	33·65	tygodniowo

Lwowski wymiar dodatków drożyźnianych jest więcej szczegółowy, gdyż poza wyżej wymienionymi trzema stopniami postanawia, że w stopniu *C* 100 kor. dodatku otrzymują tylko ci, których stała płaca tygodniowa nie przekracza 60 kor., zaś pobierający wynagrodzenie ponad 60 do 70 kor. otrzymują tylko 90 kor. dodatku (i tak więcej od krakowskiego o kor. 23·65), zarabiającym więcej niż 70 kor. tygodniowo przypada kor. 62·50 dodatku (w tem jedynem miejscu dodatek lwowski jest od krakowskiego niższy o kor. 3·85).

Postanowienia lwowskie określają nawet osobnymi punktami dodatki dla pracujących na porachunek oraz przy gazetach, ustanawiając ich wysokość na 165% od zarobku. Jeżeli weźmiemy za podstawę przeciętny zarobek zecera sztukowego 52 kor. tygodniowo (t. j. 1 kor. za godzinę), to dodatek wyniesie kor. 85·80 (a więc o kor. 19·45 więcej od krakowskiego). Tem wyższy okaże się on dla pracujących przy dziennikach, gdyż zarobki w tej gałęzi pracy zecerskiej są znaczniejsze, niż przy pracy na porachunek. Dla wykazania różnicy i w tym wypadku między lwowskim a krakowskim dodatkiem przyjmiemy tygodniowy zarobek przy gazecie 65 kor. dla którego dodatek wypadnie kor. 107·25.

Za pracę pogodzinową we Lwowie należy się 2 kor. dodatku do każdej godziny, oprócz należytości przyznanej cennikiem, podczas gdy w Krakowie wynosi on zaledwie dwadzieścia kilka halerzy.

Zestawienie niniejsze powinnoby nakłonić krakowskich właścicieli drukarń do pójścia w ślady swoich lwowskich kolegów, których przecież nie doprowadziło jeszcze do ruiny podwyższenie dodatków drożyźnianych. Do wypowiedzenia tego mniemania uprawniają nas tylokrotnie słyszane zapewnienia krakowskich pryncypałów na temat życzliwości dla pracujących, do okazania której teraz właśnie nadarza się najlepsza sposobność. Wzbranianie się natomiast podwyższania dodatku drożyźnianego w Krakowie, motywowane niemożliwością prowadzenia uczciwej kalkulacyi, widocznie jest tanią wymówką, gdyż lwowskich pryncypałów o brak uczciwości przecież nikt nie posądzi; — bo ona właśnie nakazała im ratowanie swych pracujących od śmierci głodowej przy pomocy wydatniejszego dodatku — rozchodziłoby się tylko o to, aby z owoców tej kalkulacyi mógł przypaść także pewien, choćby minimalny procent tym, których praca w sporządzaniu kosztorysu stanowi jedną z głównych podstaw.

*) Wykazując w niniejszem zestawieniu krakowski dodatek drożyźniany, przytaczamy przeciętne cyfry tygodniowe, wynikające z sumy po zliczeniu obu dodatków tygodniowych z miesięcznym.

Sprawozdania z posiedzeń Zarządów i Zgromadzeń.

Posiedzenie Zarządu Związku z dnia 9 października 1918 r. Przewodniczący: Pochop; sekretarz: Gebhardt. Usprawiedliwieni: Marianek, Otto, Sussmann. — Wpływy: Doniesienia o zgonie długoletniego urzędnika dolno-austryackiego Stowarzyszenia, kol. Franciszka Lagler'a, jakoteż rachmistrza dalmatyńskiego Stowarzyszenia, kol. Nikola Lugarić'a. — Zaproszenie Stowarzyszenia drukarzy i odlewaczy czcionek Styryi na 70-letni jubileusz swego istnienia, obchodzony uroczyście w dniu 29 września 1918 r. w Gracu, z prośbą o wysłanie delegatów. (Wydelegowano kol.: Dvořačk'a i Pochop'a). — Zaproszenia na 50-letnie jubileusze zawodowe kolegów: Henryka Dey'a (Wiedeń), Leopolda Prochaski (Berno Mor.), Józefa Schäfer'a (Ołomuniec). — Sprawozdanie Krajowego Sekretaryatu w Austryi Dolnej Związku młodocianych robotników i zawiadomienie o VI krajowej konferencyi, odbyć się mającej dnia 8 września w Wiener-Neustadt. Rezolucya tej konferencyi o pracy kształcenia podczas okresu wojny.— Protokół z pierwszej wspólnej narady Związków celem osiągnięcia środków spożywczych dla pracujących w przemyśle świadczeń wojennych Austryi. — Zaproszenie na wspólną Konferencyę Państwową Kas Chorych i ogólno-zawodowych organizacyi, odbyć się mającą dnia 5 października 1918 r. w Wiedniu. (Wydelegowano kol. Dvořačka). — Zapytanie Związku Niemieckich drukarzy w sprawie obowiązku płacenia wkładek tych członków, którzy przed ich powołaniem do służby wojskowej należeli do Niemieckiego Związku, a obecnie w Austryi są komenderowani do pracy w drukarniach; ponieważ tacy członkowie muszą w Austryi płacić wkładki, zachodzi kwestya, w jaki sposób ma być uregulowana wypłata zapomogi dla bezkondycyjnych na wypadek zajścia prawdopodobnego bezrobocia, jeżeli ów członek po uwolnieniu z wojska znowu powróci do miejscowości w Niemczech, gdzie pozostawił swoją rodzinę. (Na to zapytanie Zarząd Związku uchwala następującą odpowiedź: „Przedewszystkiem musi się przy tem ściśle obstawać, że członkowie bez pracy, którzy w Austryi nabyli prawa do pobierania zapomogi dla bezkondycyjnych, tę zapomogę mogą pobierać tylko tutaj, ponieważ oni podlegają także tutejszej kontroli i zarządzeniom Biur stręczenia pracy. Jeżeli oni z powodów familijnych zmieniają miejsce pobytu, nie może im być na wypadek bezrobocia zapomoga wysyłaną do miejscowości zagranicznej, gdyż należy to rozumieć, jak gdyby oni z Austryi wyjechali z innych przyczyn. — Od obowiązku płacenia wkładek, któremu w myśl § 45*d* naszych uchwał Zjazdu związkowego podlegają także komenderowani członkowie zagranicznych Związków, owi członkowie też nie mogą być uwolnieni, bowiem płacenie wkładek do naszego Związku sprowadza także uprawnienie do pobierania innych zapomóg, korzystanie z których może nastąpić jeszcze podczas odkomenderowania do pracy, np. na wypadek choroby i t. p."). — Obradowano nad sprawami cennikowemi i powzięto odpowiednie uchwały. Będą one przedłożone przedstawicielom Stowarzyszeń związkowych na konferencyi, która się odbędzie dnia 12 października b. r. — Sprawy wewnętrzne.

Protokół z posiedzenia Zarządu Stow. druk i t. d. dla Galicyi zachodniej, odbytego dnia 22 października b. r. o godz. 7½ wiecz. Przewodniczy prezes Leon Misiołek, sekretarz Alojzy Marszałek. — Protokół odczytany przyjęto do wiadomości. — Przyjęty do Stow. Marszałek Edmund, ur. w Krakowie 29/VI 1895, wyp. zecer w druk. Związkowej 27/VII 1915, bez wpisu. — Nadeszło pismo od Stow. „Ognisko" we Lwowie w sprawie rozliczenia się. Po dłuższej dyskusyi postanowiono tę likwidacyę obecnie przeprowadzić. — Prezes zawiadamia, że odbyła się Konferencya krajowa związków zawodowych w sprawie rozejścia z Centralami w Wiedniu. — Następnie były omawiane sprawy organizacyjne i administracyjne. — Koniec posiedzenia o godz. 9¾ wieczór.

Rozjemczy Sąd cennikowy dla Moraw.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia w dniu 23 lipca 1918 r.).

Przewodniczący: Pryncypał Oskar Schickardt.

Skarga organizacyi towarzyszów przeciw oficynie w Morawskiej Ostrawie o zatrudnianie nadliczbowego ucznia (§ 14. ust. 11). Oskarżona firma wypowiedziała się piśmiennie i telefonicznie, organizacyę zastępuje jej pełnomocnik. — Sprawa: Oskarżona firma zatrudniała w r. 1913 przeciętnie 7 towarzyszów, wśród tych jednego zecera maszynowego, którego do obliczania stanu zatrudnionych towarzyszów nie należy brać w rachubę w myśl obowiązującego postanowienia Cennika (§ 14, ust. 7). Obecnie zatrudnia oskarżona firma trzech uczniów. Podług § 14. ust 11, Cennika i stosownie do zawartej w dniu 22 lutego 1918 r. umowy obu organizacyi oskarżona firma jest uprawniona do trzymania tylko dwóch uczniów. — Oskarżona firma powołuje się na swój stan towarzyszów zatrudnionych od 1 stycznia do 30 czerwca 1914 r. i na to, że tego ucznia zatrudnia już prawie półtora roku. — Orzeczenie (jednogłośnie): Skargę uznaje się za słuszną i poleca się oskarżonej firmie wydalenie w przeciągu 14 dni ucznia przyjętego dnia 15 lipca 1917 r., w przeciwnym razie będzie przeprowadzona rozprawa celem orzeczenia firmy jako niecennikowej.

Uzasadnienie: Zatwierdzona przez Urząd cennikowy umowa obu organizacyi z dnia 22 lutego 1918 r. ustala, że przeciętny stan towarzyszów zatrudnionych w pierwszych 47 tygodniach roku 1913 jest miarodajny do obliczania dozwolonej ilości uczniów. Usprawiedliwienie i postępowanie firmy sprzeciwia się tej umowie, na podstawie tego musiano się przychylić do skargi i wydać orzeczenie na wydalenie nadliczbowego ucznia.

Edmund Pipal, przewodniczący towarzyszy. *Oskar Schickardt*, przewodniczący pryncypałów.

KRONIKA.

— Zniesienie cenzury prewencyjnej. Minister spraw wewnętrznych polecił politycznym władzom krajowym, aby bezzwłocznie uchylone zostały rozporządzenia z § 17 ust. prasowej o przedkładaniu obowiązkowych egzemplarzy, według których to postanowień egzemplarze te mają być przedkładane w określonym czasie władzom przed ukazaniem się w druku.

Wszystkie druki peryodyczne, jakoteż wszystkie inne druki nie podlegają na przyszłość cenzurze wstępnej przed ukazaniem się.

Wobec tego dzienniki w całej Austryi wychodzą już bez cenzury prewencyjnej.

— Etyka paskarska. Jak wiadomo, stopniowo ustaje ruch we wszystkich gałęziach przemysłu z powodu braku węgla. Ten przykry stan dotyka również przemysł papierowy, a z nim i drukarski. Coraz częściej bowiem pojawiają się w dziennikach notatki zawiadamiające o ograniczeniu objętości pism z powodu braku papieru. Nie jest też wykluczone zupełne wstrzymanie bardzo wielu wydawnictw. A jednak jest publiczną tajemnicą, że w posiadaniu hyjen paskarskich znajdują się już nie całe wagony, ale całe pociągi węgla, czekające w ukryciu stosownej chwili, aby mogły być sprzedane po cenach egzotycznych. Gdyby zaś były rozdzielane w sposób sprawiedliwy, oddačby mogły w niejednym wypadku prawdziwą usługę ludzkości. Nic to jednak nie obchodzi „pracującego" w pasku węglowym, że w tak ważnych momentach, jakie obecnie przeżywamy, brak gazet byłby ogólnem nieszczęściem. Nie rozczula się on tem bynajmniej, że skutkiem jego haniebnych spekulacyj społeczeństwo może być pozbawione wiadomości o wypadkach, zmierzających do przeobrażenia obecnego ustroju, a mających zadecydować o przyszłych losach narodów całego świata. Myśl jego zaprząta jedynie chęć zysku, zdobytego choćby kosztem krzywdy całego społeczeństwa. Co jednak najsmutniejsze, że postępki tego rodzaju w obecnym chaosie wojennym nietylko uchodzą bezkarnie, ale wyrobiły sobie nawet prawo obywatelstwa. Uczciwość została przez chciwość pokonaną — to także jeden z rezultatów wojny.

— Wpływ wojny uniemożliwił zawodowo-technicznemu Towarzystwu czeskich kolegów dalsze wydawanie swego miesięcznika „Typografia" w Pradze. Po czteroletniej przerwie Towarzystwo postanowiło wskrzesić to zawodowe pismo. Dnia 15 października ukazał się pierwszy numer nowej edycyi pod redakcyą kol. Dyrynk'a. Ten stanowczy krok do szerzenia technicznego wyszkolenia radośnie witamy, polecając także naszym kolegom to pismo, zasługujące na poparcie.

— Z dniem 15 października znowu ukazał się w Pradze narodowo-socyalny dziennik „České slovo", zawieszony z początkiem wojny. — W Morawskiej Ostrawie pismo „Duch Casu", wydawane dotąd trzy razy w tygodniu, będzie od 1 stycznia 1919 r. wychodziło jako dziennik. Pismo to wydaje czesko-słowacka socyalna demokracya.

— Jak się zjawiały, tak też znikają powoli pisma spłodzone podczas okresu wojny. Z końcem września zakończyła swój żywot „Liller Kriegszeitung", jedna z najbardziej rozpowszechnionych gazet „polowych", mająca dosyć wielkie znaczenie.

— W tych dniach przyłapano w Komotowie (Czechy) fałszerzy dwu-koronowych not. Podrobienie jest łudzące i gdyby „dyablik drukarski" nie był ztragmentował wersalików, niełatwo byłoby odróżnić fałszywe od prawdziwych. I tak w podrobionych zamiast UNGARISCHE, znajduje się OESTERREICHISCHE-UNGAPISCHE BANK.

Państw. Stowarzyszenie personalu pomocniczego dla przemysłu drukarskiego i gazetowego Austryi.

Wiedeń, VII, Seidengasse 15. Tel. 32.568.

Zastępca przewodniczącego: Józef Wlczek. Godziny urzędowe: W poniedziałek i czwartek od godz. 5½—7½ wieczór w lokalu Stowarzyszenia.— Kasyer: Fryderyk Senninger.

Grupa miejscowa Kraków. Przewodniczący: Jan Marchwica, drukarnia „Czasu", ul. Tomasza.

Grupa miejscowa Lwów. Listy należy nadsyłać do kol. Konstantego Maćkówki, urzęduje co poniedziałek, czwartek i sobotę od godz. 7—8 wieczór w biurze Stowarzyszenia, ul. Piekarska 18.

Grupa miejscowa Czerniowce. Kierownik: Rudolf Gaidosch, Komisya Zawodowa, Dom robotniczy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: LEON MISIOŁEK.
W Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego